

Helmut Walther

Biedermann i wizjonerzy
O recepcji Feuerbacha u Nietzschego i Wagnera

1. Feuerbach i Nietzsche

Choć wielokrotnie podkreśla się, że Nietzschemu pisma Feuerbacha były dobrze znane, w jego własnych dziełach oraz w rozmaitych dotyczących jego osoby biografiach – jak na przykład W. Rossa i H. Althausa – znajdują się jedynie nieliczne na ten temat wzmianki. Jaspers nie wspomina go nawet w swoim „Wprowadzeniu”. Wyjątek stanowi C.A. Bernoulli ze swoją podwójną biografią, który nasuwającemu się właściwie samoistnie tematowi poświęca nieco więcej uwagi. Punkty styeczne istnieć miałyby zwłaszcza pomiędzy sensualizmem Feuerbacha i bezkompromisowym zwrotem Nietzschego ku doczesności, a także w sferze psychologicznej krytyki religii, szczególnie chrześcijaństwa. Porównywalny jest także „aforystyczny styl” obu filozofów, jakkolwiek pod względem językowego artyzmu Feuerbach nie może mierzyć się z Nietzschem. Daleko od siebie znajdują się jednak z pewnością w analizie ludzkiego bytu i jego celu: podczas gdy Feuerbach posługuje się argumentem „ja i ty” oraz argumentem miłości, a więc argumentem cielesnego, zmysłowego człowieka, u Nietzschego na pierwszym planie znajduje się „genialna jednostka” i „wola mocy” – nadczłowiek. Gdy Feuerbach poprzez doskonalenie politycznej świadomości i demokracji chciałby wynieść na wyższy poziom ogół ludzi, Nietzsche przeciwstawia tym zamysłom pojęcia „arystokratycznego porządku”, rozkazu i posłuszeństwa. W obliczu tak istotnych różnic nie sposób mówić o bezpośrednim wpływie Feuerbacha na Nietzschego, jednak Nietzsche z pewnością nie pozostał nieczuły na oddziaływanie rewolucyjnej z po-

czątku – jak formułował to Engels¹ – myśli Feuerbacha. Spróbujemy wykazać to na kilku bezpośrednich i pośrednich cytatach.

Z biografii Janza² możemy się dowiedzieć, że Nietzsche wcześniej, bo już w siedemnastym roku życia, zaznajomił się z dziełem Feuerbacha. „W roku 1861 poznał pisma Feuerbacha; *Istota chrześcijaństwa* oraz *Myśli o śmierci i nieśmiertelności* pojawiają się nawet na karteczce, na której odnotował książki, jakie chciałby otrzymać w prezencie urodzinowym.”

Obszernie związki Nietzschego z Feuerbachem analizuje Bernoulli³: „Najlepszym przewodnikiem w labiryncie filozoficznych korzeni Nietzschego jest dla nas owa książka, której, jak już widzieliśmy, pozwolił się prowadzić bardziej niż jakiegokolwiek innej. W pierwszym wydaniu F.A. Langego *Historii materializmu*, które posiadał w swojej bibliotece, a później podarował swemu przyjacielowi Romundtowi, widomy ślad na jego własnej twórczości pozostawiło zwłaszcza tych kilka stron, 285 do 292, gdzie Lange odpowiada na pytanie, kto jego zdaniem najskuteczniej pomógł przetrwać materializmowi czasów najnowszych. Przy tej sposobności dochodzi także do Ludwika Feuerbacha i Maxa Stirnera. Uwagę zwrócić należy przede wszystkim na przedrukowany przez Langego na stronie 286 wybór aforyzmów z *Filozofii przyszłości*: «Prawda, rzeczywistość i zmysłowość są identyczne. Tylko istota zmysłowa jest istotą prawdziwą, rzeczywistą, tylko zmysłowość prawdą i rzeczywistością»; «Tylko za sprawą zmysłów przedmiot jest w prawdziwym tego słowa sensie dany – nie za sprawą samego myślenia»; «Gdzie nie ma zmysłu, nie ma i istoty, nie ma rzeczywistego przedmiotu»; «Podczas gdy dawna filozofia za punkt wyjścia miała zdanie: ‘Jestem abstrakcyjną istotą myślącą’, to filozofia nowa zaczyna się zdaniem: ‘Jestem istotą rzeczywistą, zmysłową;

¹ „Trzeba było samemu przeżyć wyzwalający wpływ tej książki [*Istoty chrześcijaństwa* – przyp. H.W.], ażeby mieć o tym właściwe pojęcie. Zapal był powszechny; wszyscy staliśmy się w jednej chwili feuerbachistami”; Feuerbach, *Gesammelte Werke*, Bd. I, „Vorwort”, s. 14; cyt. za: Fryderyk Engels, *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, w: K. Marks, F. Engels, *O religii*, Warszawa 1984, s. 259 n.

² C. P. Janz, Bd. I, s. 23.

³ C. A. Bernoulli, Bd. I, s. 146.

ciało należy do samej mojej istoty'»” – Prawdziwe i boskie jest jedynie to, co nie wymaga dowodu, co pewne jest bezpośrednio samo przez się, bezpośrednio za sobą przemawia i dla siebie pozyskuje, bezpośrednio pociąga za sobą potwierdzenie swego istnienia, to, co jako takie jest niewątpliwe, jasne jak słońce. Jednak jasne jak słońce jest tylko to, co zmysłowe; tylko tam, gdzie zaczyna się zmysłowość, ustają wszelkie wątpliwości i spory. Tajemnicą wiedzy bezpośredniej jest zmysłowość; ‘Czujemy nie tylko kamienie i drewno, nie tylko mięso i kości, czujemy także uczucia, dotykając dłoni lub warg czującej istoty; uszami odbieramy nie tylko szmer wody i szelest liści, lecz także uduchowiony głos miłości i mądrości; widzimy nie tylko zwierciadlane odbicia i barwne zjawy, zaglądamy także w spojrzenie drugiego człowieka. Zatem nie tylko to, co zewnętrzne, także to, co wewnętrzne, nie tylko ciało, także duch, nie tylko rzecz, również jaźń jest przedmiotem zmysłów. – Dlatego wszystko jest postrzegalne zmysłowo, nawet jeśli nie bezpośrednio, to przecież pośrednio, jeśli nie za pomocą zmysłów nieokrzęsanych i surowych, to przecież za pomocą odpowiednio kształconych, jeśli nie oczyma anatoma i chemika, to oczyma filozofa.’

Mimo to właśnie lektura książki Langego powstrzymuje przed wianiem zasadniczych idei Nietzschego z wpływem Feuerbacha; albowiem Feuerbach nie poszedł tropem indywidualistycznych wątków, które można u niego znaleźć. Wywiódł on nawet pojęcie bytu z miłości, stworzył tuizm! – pisze Lange (s. 291); nie należy [...] dać się zwieść temu, że Feuerbach popadł w teoretyczny egoizm: gdyby pozostał wierny sobie, oparłby całą ludzką moralność oraz życie duchowe na uznaniu drugiego. (s. 292) Jeśli Nietzsche czytał u Langego zaznaczony rozstrzelonym drukiem cytat z Feuerbacha: ‘Samotność jest skończonością i ograniczonością, wspólnota – wolnością i nieskończonością’, to jakiś wewnętrzny głos musiał mu powiedzieć: Z Feuerbachem mimo wszystko nic nie mam wspólnego [...] ‘Cześć, chwała i dzięki samotności, która zachowuje nas i naszych przyjaciół’ (List do Rohdego, *Briefe* II, 179).”

Jest w tym kontekście z pewnością rzeczą interesującą, że pomiędzy rodziną Feuerbacha a Nietzschem istniały także osobiste kontakty⁴; Ida Overbeck opisuje w swych wspomnieniach z wczesnych lat sie-

⁴ Ibid., s. 235.

demdziesiątych wrażenie, jakie Nietzsche robił na osobiście znanych jej ludziach i tak na przykład wspomina „panią Henriettę Feuerbach⁵, której Nietzsche został przedstawiony w czasie jednej z jej wizyt w Bazylei i która natychmiast dostrzegła w nim znaczącą postać”.

Sam Nietzsche wspomina Henriettę Feuerbach w liście do Rohdego z 7. grudnia 1872⁶: „Znam tam [w Heidelbergu] tylko jednego człowieka, to kobieta, ale bardzo dobra: matka malarza Feuerbacha. Wyślę jej, ponieważ mam właśnie do niej pisać – twoje dziełko [zapewne *Afterphilologie* Rohdego, obronę *Narodzin tragedii* przed *Zukunftphilologie* Wilamowitza].”

Leopold Zahn⁷ odnotowuje w swej biografii Nietzschego wypowiedź Henrietty Feuerbach: „Parsifal jest dokonaniem religijnym, odkupieniem grzechów, jakiego Wagner bardzo potrzebował u kresu swego trudnego i burzliwego żywota’. Rohde, któremu pani profesorowa Ribbeck przekazała tę wypowiedź, zauważył: ‘Na tym właśnie polegała różnica między Wagnerem a Nietzschem. Nietzsche nie miał powodów, by odczuwać potrzebę jakiegoś zbawienia, nie umiałbym zresztą powiedzieć, od czego miałyby to być zbawienie, był niewiarygodnie dobrym człowiekiem.”⁸

Ida Overbeck pisze w swych wspomnieniach⁹: „Nietzsche poświęcał wówczas [w drugiej połowie lat siedemdziesiątych] sporo uwagi myśli Ludwika Feuerbacha. Miał za złe Ryszardowi Wagnerowi, że ten odwrócił się od Feuerbacha ku Schopenhauerowi. Tak jak gdyby w nim samym nie dokonał się proces odwrotny: albowiem Feuerbach wywierał na niego wpływ już od dawna, może nawet jeszcze wcześniej niż Schopenhauer. Wystarczy przeczytać ‘Pojęcie Boga jako gatunkowa istota człowieka’ i inne rzeczy; zrozumie się wówczas, interpretując te pisma w duchu Nietzschego, co ich sposób myślenia dał jego nadczłowiekowi. To z nich, bardziej niż z wszelkich uzasadnień przyrodniczych, czerpała pożywkę ta centralna idea Nietzschego.”

Nawet jeśli w tym ostatnim punkcie trudno zgodzić się z Idą Over-

⁵ Henriette Feuerbach z. d. Heydenreich (1812–1892), macocha malarza Anselma Feuerbacha, bratanka Ludwika.

⁶ Förster-Nietzsche/Scholl, Briefwechsel mit E. Rohde, s. 376.

⁷ L. Zahn, s. 209.

⁸ Źródłem Zahna mogła być biografia pióra E. Förster-Nietzsche *Der einsame Nietzsche*, s. 17, gdzie informacja ta znajduje się w szerszym kontekście.

⁹ C. A. Bernoulli, Bd. I, s. 239.

beck – według Nietzschego człowiek jest dla nadczłowieka czymś równie śmiesznym jak dla tamtego małpa – to przecież istniejące między obu myślicielami paralele zauważyć da się z pewnością w ich *bezwarunkowym zwrocie ku życiu*. Kilka z przytoczonych poniżej cytatów dowodzi zaś, że odwrócenie się Wagnera od Feuerbacha ku Schopenhauerowi było zapewne jedną z głębszych przyczyn konfliktu pomiędzy Wagnerem i Nietzschem.

2. Feuerbach i Wagner

Wagner mógł, zdaniem Martina Gregor-Dellina¹⁰, zetknąć się z Feuerbachem po raz pierwszy już w latach 1841–1842 (w roku 1841 ukazała się *Istota chrześcijaństwa*) – to właśnie mogło wywołać u niego „wyobrażenie zmierzchu bogów i bliskości doczesnej religii miłości człowieka”.

Zgodnie ze wspomnieniami samego Wagnera¹¹, tym, który „w rozmowie zwrócił [jego] uwagę na dzieła i myśl Feuerbacha” (w 1843 r.) był pewien „niemiecki kaznodzieja katolicki nazwiskiem Metzdorf”.

Pewne wydaje się tylko, że po swej ucieczce z Drezna w 1849 roku czytał „Myśli o śmierci i nieśmiertelności”¹², a głębokie wrażenie zrobiły przy tym na nim „radikalny w kwestiach społecznych zasadniczy ton dzieła oraz jego zdecydowany ateizm”.

Dowodzą tego już jego utrzymane w tonie pamfletu uwagi na temat drezdeńskiej rewolucji; 8 kwietnia 1849 roku w *Volksblättern* ukazał się anonimowo artykuł zatytułowany „Rewolucja”¹³, który kończy się następująco: „Z wstrząsającym posadami nieba okrzykiem: «Jestem człowiekiem» miliony, żywa rewolucja, człowiek, który stał się Bogiem, schodzą w doliny, głosząc całemu światu nową Ewangelię szczęścia!”¹⁴

Znamienny jest także (początkowo nie publikowany) szkic *Artyści i przyszłość*¹⁵ z roku 1849, z którego pochodzą następujące cytaty: „Dopiero to, co poprzez naturalną konieczność osiąga postać zmysłowo przedstawionej pewności, może stać się dla nas przedmiotem, dopie-

¹⁰ Gregor-Dellin, s. 166.

¹¹ Ibid., s. 202.

¹² Ibid., s. 286.

¹³ Mack, s. 114 nn.

¹⁴ Ibid., s. 122.

¹⁵ Ibid., s. 123 nn.

ro w związku z nim pojawia się świadomość; wiem tylko to, co gotowe, pewny jestem tylko tego, co przedstawia się moim zmysłom: także dopiero w powiązaniu z nim wyraźna staje się dla mnie istota, mogę ją pojąć, zawładnąć nią i przedstawić ją sobie jako dzieło sztuki. Dzieło sztuki jest zatem zwieńczeniem, końcem, najpełniejszym sposobem uzyskania pewności co do istoty, której staje się świadom.”¹⁶

„Tylko to, co zmysłowe, jest także rozumne; to, co niezmysłowe jest także nierozumne. [W oryginale nieprzetłumaczalna gra słów: *sinnlich* = zmysłowy i *sinnig* = rozumny, rozważny, rozsądny – przyp. tłum.] To, co rozumne jest doskonałością tego, co zmysłowe – to, co nierozumne prawdziwą treścią tego, co niezmysłowe.”¹⁷ To oczywiście najczystszy Feuerbach.

W tym duchu utrzymany jest także następny opublikowany tekst Wagnera, zwłaszcza zaś jego zasadnicza myśl, że „najdoskonalsze cechy człowieka” pozostają w związku „z losem narodu jako całości”¹⁸. „Dzieło sztuki będzie w przyszłości dziełem wspólnym i tylko ze wspólnej tęsknoty może się wyłonić.”¹⁹ Cytat ten pochodzi z napisanego wkrótce potem w Zurychu *Przyszłego dzieła sztuki* (listopad 1849), które Wagner zadeydował *nie komu innemu jak Ludwikowi Feuerbachowi*.²⁰

Wagner doszedł do przekonania, że „Feuerbach jest reprezentantem «najradykałniejszego wyzwolenia jednostki spod ucisku krępujących ją wyobrażeń, związanych z wiarą w autorytet»”²¹. Dlatego następne swe opublikowane dzieło [...] zadeydował listem z 21 listopada samotnemu filozofowi, osiadłemu wówczas we wsi Bruckberg pod Norymbergą, który dawno już zrezygnował z wszelkich oferowanych przez świat zaszczytów. Feuerbach odpowiedział serdecznie i dość zwięźle, iż książkę przeczytał z zachwytem i nie rozumie, jak może ona wywoływać sprzeczne opinie.”

Z tych samych założeń wyrasta także szkic Wagnera *Jezus z Nazaretu*²², którego filozoficzna zawartość sprowadza się do tego, że „Wagner

¹⁶ Ibid., s. 126.

¹⁷ Ibid., s. 129.

¹⁸ G. de Pourtales, s. 237.

¹⁹ Ibid., s. 239.

²⁰ R. Gutmann, s. 159.

²¹ M. Gregor-Dellin, s. 292.

²² W. Bronnenmayer, ss. 37–39.

pragnął przedstawić Chrystusa jako proroka przyszłego społeczeństwa, będącego ucieleśnieniem idealnej ludzkości i głoszącego poprawę przez miłość.²³ Pisał Wagner: „Oto przywodzę człowieka na powrót do niego samego, a to przez fakt, że rozpoznaje on Boga w samym sobie, nie zaś poza sobą: Bóg jest wszakże prawem miłości, a zatem gdy to już wiemy i podług tej zasady postępujemy, podobnie jak wszelkie stworzenie, nie wiedząc o tym, także postępuje według niej, jesteśmy Bogiem samym: albowiem Bóg to wiedza o sobie samym.” Bronnenmayer komentuje to tak: „Wagner mniej lub bardziej uległ upojeniu ideą rewolucji. Bo to przecież nic innego jak euforia, gdy opisuje rewolucję jako wzniosłą boginię, przybywającą na skrzydłach burz. Ożywiony najwyższym idealizmem, pragnął dopomóc w dziele przeistaczania ludzkości. Tę właśnie myśl zawiera *Jezus z Nazaretu*, przepełniony utopijną fantazją, która nic nie ma wspólnego z celowym działaniem na rzecz przewrotu społecznego. Gdy ów duch nieco w nim ostygł i wróciła mu zdolność realnego rozumienia spraw, w myśleniu Wagnera nie było już miejsca dla Feuerbacha. Nowy kierunek określił pesymizm Schopenhauera.”²⁴

Jednak w roku 1851 Wagner zaprosił nawet Ludwika Feuerbacha do Szwajcarii (bardzo to charakterystyczne dla Wagnera; wystarczy tu pomyśleć o trapiących go ciągle kłopotach finansowych), proponując mu, by „przeniósł się do niego do Szwajcarii [...], aby w przeżywającej polityczny upadek Europie Środkowej skupić w jednym punkcie wszystkie siły Nowego”²⁵ (Feuerbach jednak odmówił). Pod koniec tego roku Wagner zniósł nawet w swym domu pod wpływem Feuerbacha święta Bożego Narodzenia – gwiazdkowe upominki wręczano sobie w noc sylwestrową.²⁶

Janz przytacza wypowiedzianą kiedyś mimochodem uwagę Wagnera na temat owej przemiany: „Można porzucić błędne fascynacje, jak na przykład ja porzuciłem swoją Feuerbachem, nie można ich jednak lżyć i znieważać» (21. lutego 1880)”²⁷

Bernoulli cytuje list Wagnera do Liszta: „Także ja wierzę w jakieś zaświaty – ale jeśli nawet znajdują się one poza *moim* życiem, to prze-

²³ Ibid., s. 38.

²⁴ Ibid., s. 39.

²⁵ M. Gregor-Dellin, s. 350.

²⁶ Ibid., s. 861.

²⁷ C. P. Janz, Bd. II, s. 99.

cież nie poza tym, co mogę odczuwać, myśleć, pojmować i rozumieć, albowiem wierzę w *ludzi* – nie potrzeba mi niczego więcej.”²⁸

A oto komentarz Bernoulliego: „Te słowa pochodzą oczywiście jeszcze z okresu Feuerbachowskich fascynacji Wagnera i brzmiały inaczej, gdy Wagner został wiernym bezgranicznie uczniem Schopenhauera [...], kiedy to [chrześcijaństwo] z humanistycznej religii Feuerbacha przeistacza się mu w pesymistyczny buddyzm.”

Tę przemianę przedstawia sam Nietzsche w *Przypadku Wagnera*, nr 4 (zgodnie ze streszczeniem Petera Gasta²⁹ opisany tu został zwrot „pierwotnie Feuerbachowskiego sensualisty” ku „romantycznemu pesymizmowi”): „Zygfryd i Brunhilda; sakrament wolnej miłości; nastanie złotego wieku; zmierzch bożyszcz dawnej moralności – *zło zostaje usunięte*... Statek Wagnera długo płynął tym kursem. Nie może być wątpliwości, Wagner szukał tu swego najwyższego celu. – Co się stało? Nieszczęście. Statek wpadł na rafę, Wagner ugrzązł na mieliźnie. Tą rafą była filozofia Schopenhauera; Wagner ugrzązł na mieliźnie *przeciwstawnego* [Feuerbachowskiego właśnie!] poglądu na świat. Czym nasycił swoją muzykę? Optymizmem. Wagner zawstydził się. Do tego jeszcze optymizmem, na którego określenie Schopenhauer ukuł brzydki epitet – optymizm *haniebny*. Zawstydził się jeszcze raz. Długo się zastanawiał, jego położenie wydawało się rozpaczliwe. [...] Wreszcie zaświtała mu nadzieja: rafa, o którą się rozbił? Co by się stało, gdyby zinterpretować ją jako *cel*, jako ukryty zamiar, właściwy sens jego podróży? *Tutaj* się właśnie rozbić – oto jego cel. *Bene navigavi, cum naufragium feci*. [...] I przetłumaczył *Pierścień* na język Schopenhauera. Wszystko idzie źle, wszystko zmierza ku katastrofie, nowy świat jest równie zły jak dawny – *nicość*, indyjska Circe macha ku nam. [...] Brunhilda, która zgodnie z wcześniejszym zamierzeniem miała odśpiewać na pożegnanie pieśń ku czci wolnej miłości, pocieszając świat wizją socjalistycznej utopii, za której sprawą ‘wszystko się ułoży’, otrzymuje teraz inne zadanie. Ma studiować Schopenhauera; musi nadać formę wierszowaną czwartemu tomowi *Świata jako wola i przedstawienie* [...] *Wagner był wybawiony*. [...] Całkiem poważnie, to *było* jego wybawienie. Niezmierzone jest dobrodziejstwo,

²⁸ C. A. Bernoulli, Bd. I, s. 104 n.

²⁹ E. Förster-Nietzsche *Der einsame Nietzsche*, s. 471.

jakie Wagner zawdzięcza Schopenhauerowi. Dopiero filozof dekadencji ofiarował artyście dekadencji *siebie samego*³⁰.

Jeszcze wyraźniej wypowiada się Nietzsche na ten temat – dając zarazem swoją ocenę Feuerbacha – w *Genealogii moralności*, w trzeciej rozprawie „Co znaczą ideały ascetyczne?”, nr 3: „Przypomnijmy sobie, z jakim zapalem szedł Wagner owego czasu śladami filozofa Feuerbacha: wyrażenie Feuerbacha o «zdrowej zmysłowości» brzmiało w trzydziestych i czterdziestych latach Wagnerowi, jak i innym Niemcom (nazywali siebie «młodymi Niemcami») niby głos zbawienia. Czyż ostatecznie przyjął inną o tym naukę? Bo co najmniej zdaje się, że w końcu miał wolę po temu, by o tym inaczej pouczyć. – I nie tylko z pomocą parsyfalowych trąb ze sceny.”³¹

Mówiąc słowami Wagnera: „«Nie światło, które z zewnątrz rozjaśnia świat, jest Bogiem, ale światło, jakie rzutujemy nań z naszego wnętrza, tzn. poznanie przez współodczuwanie». Z pewnym zawstydzeniem przyrządzana mieszanka z Feuerbacha i Schopenhauera”³² – i to akurat przez hedonistę Wagnera.

A oto jak – w odniesieniu do najważniejszego dzieła Wagnera, *Pierścienia*, podsumowuje to Hans Mayer: „Zniszczenie w służbie nowego stanu naturalnego. Rousseau plus Bakunin plus Ludwika Feuerbacha wizja nowego – porewolucyjnego – człowieka.”³³

Naprzeciw geniuszu Wagnera z jednej, Nietzschego zaś z drugiej strony, filozofia Feuerbacha może tak w swej treści jak i formie wydać się tworem naiwnym i prostodusznym [w oryginale *bieder* – przyp. tłum.]. Jednak gdy wziąć pod uwagę sposób myślenia nowoczesnego, dzisiejszego człowieka, wówczas dzieła obu geniuszy jawią się nam z pewnością jako „loty na wysokościach”, jednak zarazem jako coś bardzo odległego od naszej rzeczywistości. Oferują nam sztukę (czasem wręcz sztuczność), a w końcu także metafizykę. Z tej perspektywy większa nieco podatność Feuerbacha na ziemskie przyciąganie wydaje się całkiem sympatyczna, albo, jak wyraża to Karl Löwith³⁴: „Po

³⁰ Nietzsche, Bd. II, s. 298.

³¹ Ibid., s. 241 (cyt. za: Fryderyk Nietzsche, *Z genealogii moralności*, przeł. L. Staff, Warszawa 1908, s. 117.)

³² M. Gregor-Dellin, s. 743.

³³ H. Mayer, s. 168.

³⁴ K. Löwith, s. 96.

przyjaźni Hegla i Goethego następuje «idylla» pomiędzy «Ludwikiem» (Feuerbachem) a «Konradem» Deublerem³⁵, którego prostoduszne uwielbienie «wielkiego człowieka» doskonale harmonizowało z bezpretensjonalną w gruncie rzeczy umysłowością Feuerbacha. A jednak byłoby wielkim błędem sądzić, że na wysokim rumaku martwej już filozofii ducha da się bez trudu przeskoczyć «materializm» XIX wieku. Nadanie przez Feuerbacha filozoficznej teologii Hegla zmysłowego i skończonego charakteru stało się pewnym punktem widzenia epoki, w którym – świadomie albo nieświadomie – wszyscy się dziś znajdujemy.”

Zakończenie tych rozważań niech stanowi cytat Carla Dahlhausa, który jest równie godny zapamiętania co głębszej refleksji: „Spór Wagnera z «absolutną muzyką» Beethovena jest dokładną analogią sporu Feuerbacha z «absolutną filozofią».”³⁶

³⁵ Przyjaciel Feuerbacha w późnych latach jego życia, który odwiedzał filozofa w Rechenbergu i zapraszał do siebie do Bad Goisern (Austria). „Chłopski filozof” Deubler nawiązał kontakty z najwybitniejszymi umysłami swojej epoki i rozpowszechniał ich idee, za co spędził też kilka lat w więzieniu. Zob. Joachim Kahl, *Der Kreis um Konrad Deubler*, w: *Aufklärung und Kritik*, 1998, 2, s. 88; tekst dostępny także w Internecie: <http://members.aol.com/LFGNEV/deublerk.htm>.

³⁶ M. Gregor-Dellin, s. 330.

Przełożył Tadeusz Zatorski

Literatura:

1. Horst Althaus, *Friedrich Nietzsche. Eine bürgerliche Tragödie*, Nymphenburger Verlagshandlung 1985.
2. Carl Albrecht Bernoulli, *Franz Overbeck und Friedrich Nietzsche*, Hg. Eugen Diederichs, Jena 1908.
3. W. Bronnenmeyer, *Wagners Werk und Wirkung, Festspielnachrichten*, Beiträge 1957–1982.
4. Ludwig Feuerbach, *Gesammelte Werke*, Hg. W. Schuffenhauer, Akademie-Verlag.

5. E. Förster-Nietzsche, *Der einsame Nietzsche*, A. Kröner Verlag 1925.
6. E. Förster-Nietzsche, Fr. Scholl (Hg.), *Fr. Nietzsches Briefwechsel mit E. Rohde*, Leipzig: Insel Verlag, s. 376.
7. Martin Gregor-Dellin, *Richard Wagner*, München: Piper Verlag 1980.
8. R. Gutmann, *Richard Wagner*, München: Piper & Co Verlag 1970.
9. Curt Paul Janz, *Friedrich Nietzsche*, 3 Bd., Carl Hanser Verlag 1978.
10. Karl Jaspers, *Nietzsche, Einführung in das Verständnis seines Philosophierens*, Berlin: de Gruyter, 4. Aufl. 1974.
11. Karl Löwith, *Von Hegel zu Nietzsche*, Stuttgart: W. Kohlhammer Verlag, [1941] 4. Aufl. 1958.
12. D. Mack (Hg.), R. Wagner, *Ausgewählte Schriften*, Frankfurt/M.: Insel Verlag, TB 66, 1. Aufl. 1974.
13. Hans Mayer, *Richard Wagner in Bayreuth*, Suhrkamp TB 480, 1978.
14. Friedrich Nietzsche, *Werke in zwei Bänden*, Hg. Ivo Frenzel, Hanser Verlag.
15. Guy de Pourtales, *Richard Wagner*, Berlin: Verlag Th. Knaur Nachf. 1933.
16. Werner Ross, *Der ängstliche Adler*, Stuttgart: DVA 1980.
17. Leopold Zahn, *Friedrich Nietzsche. Eine Lebenschronik*, Düsseldorf: Droste-Verlag 1950.

Artykuł ten jest przerobioną nieco wersją tekstu opublikowanego na administrowanej przez autora internetowej stronie Stowarzyszenia im. Ludwika Feuerbacha w Norymberdze (URL: <http://members.aol.com/LFGNEV/feuerb.htm>).
